

ASHLEY SAUNDERS + LESLIE SAUNDERS

Ich przeszłość to zbrodnia  
Ich przyszłość to bunt



# ZASADA JEDNEGO

*Young*

ASHLEY SAUNDERS + LESLIE SAUNDERS

# ZASADA JEDNEGO

PRZEŁOŻYŁ

Robert J. Szmidt

The logo for the publisher 'Young' is written in a black, cursive script. The word 'Young' is the main element, with a small, stylized graphic of three leaves or petals to its left.

TYTUŁ ORYGINAŁU:

*The Rule of One*

Redaktor prowadząca: Marta Budnik

Redakcja: Urszula Gardner

Korekta: Bożena Sęk

Opracowanie graficzne okładki: Piotr Wszędyrówny

Zdjęcie na okładce: © Elizaveta Kirina (Shutterstock.com)

Cover inspired by original design by David Curtis

DTP: Maciej Grycz

Text copyright © 2018 by Ashley Saunders and Leslie Saunders

All rights reserved.

This edition is made possible under a license arrangement

originating with Amazon Publishing, [www.apub.com](http://www.apub.com),

in collaboration with Graal, SP Z O.O.

Copyright © 2019 for the Polish edition

by Wydawnictwo Kobiety Łukasz Kierus

Copyright © for the Polish translation by Robert J. Szmidt, 2019

Wszelkie prawa do polskiego przekładu i publikacji zastrzeżone. Powielanie i rozpowszechnianie z wykorzystaniem jakiejkolwiek techniki całości bądź fragmentów niniejszego dzieła bez uprzedniego uzyskania pisemnej zgody posiadacza tych praw jest zabronione.

Wydanie I

Białystok 2019

ISBN 978-83-66134-86-7



Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:  
[www.facebook.com/kobiety](http://www.facebook.com/kobiety)



[www.wydawnictwokobiety.pl](http://www.wydawnictwokobiety.pl)

Wydawnictwo Kobiety

E-mail: [redakcja@wydawnictwokobiety.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiety.pl)

Pełna oferta wydawnictwa jest dostępna na stronie

[www.wydawnictwokobiety.pl](http://www.wydawnictwokobiety.pl)

CZĘŚĆ I

SEKRET

Spadam. Mrok jest tak klaustrofobiczny, że czuję się, jakbym została żywcem pochowana. Lecę w dół, słyszę zawołanie wiatru uszach, czuję, jak długie rude włosy chłuszczą mi twarz niczym setki miniaturowych biczy.

Żołądek wywraca mi się na nice. Próbuję otworzyć usta, by zwymiotować albo chociaż krzyknąć, ale nie mogę wykonać najlżejszego ruchu. Jestem wykutym z kamienia posągiem, który zrzuciono w bezdenną, mroczną otchłań.

Coś ociera się o mój prawy nadgarstek. Dziesiątki, setki palców wpijają się nagle w moje ciało, czyjeś ręce szarpią ubranie, chwytają mocno za kark i stopy.

Umysł szaleje, lecz ciało ani drgnie, choć rozpaczliwie pragnę odzyskać kontrolę nad swoimi członkami. W ataku paniki wyteżam wszystkie siły, ale ręce i nogi nadal odmawiają mi posłuszeństwa, nie mogę się wyrwać z objęć tych, którzy chcą mnie rozedrzeć na strzępy.

Siły opuszczają mnie powoli, gdy wtem martwą ciszę przerywa melodyjny głos. Jest piękny, pełen ciepła. Ktoś

nuci, a potem zaczyna śpiewać. Przypominam sobie tę piosenkę i tę kobietę. To mama.

Rozbieganymi oczami widzę jedynie pustkę, ale otaczający mnie śpiew jest coraz głośniejszy. Całą siłą woli próbuję sięgnąć ku mamie pośród wszechobecnego mroku i...

Budzę się z przerażającego koszmaru.

Dysząc ciężko, odkrywam, że siedzę na jednym z połączonych łóżek w piwnicy znajdującej się pod podwórzem naszego domu. Wszystkie mięśnie mam napięte, szczęki zaciśnięte aż do bólu. Ava kładzie dłoń na moim ramieniu uspokajającym gestem, ale nie ważę się na nią spojrzeć, wściekła na siebie, że obudziłam ją po raz kolejny.

– Znowu ten koszmar? – pyta.

Przytakuję, a ona opuszcza powieki, jakby rozumiała, ale to nieprawda. Nigdy nie pojmie tego, co teraz czuję.

Spoglądam na zegarek. Wpół do siódmej.

– Spóźnimy się.

Ava zrywa się z łóżka, szpera w garderobie i w końcu znajduje nasze białe spodnie.

– Gdzie jest...

Rzucam czystą lnianą bluzę, uważając, aby jej nie pomiąć ani nie ubrudzić. Fioletowa wstęga – niczym szarfa – biegnie na skos przez pierś, od serca aż po biodro. To jedyna ozdoba śnieżnobiałego mundurka.

Ava ściąga przez głowę podkoszulek, a następnie pośpiesznie wkłada szkolny strój, ja zaś odwracam się w stronę stojącego pod schodami biurka. Chowam do torby nasz niewielki tablet, po czym przyglądam się, jak odbicie Avy w lustrze przyczesuje z wielką uwagą grzywkę

sięgającą niemal do jej zielonych oczu. Identycznych jak moje. Wyjmuję z szuflady naszego biurka korektor, a gdy podnoszę wzrok i nieoczekiwanie stoję twarzą w twarz z wcieleniem naszej matki, znów zalewają mnie fale wizji widzianych we śnie, z tym że przerażenie towarzyszące poczuciu uwięzienia w nieprzeżytym mroku wydaje się teraz raczej wspomnieniem niż snem. Zaczynam naciągać sobie kciuk. W końcu podchodzę do Avy stojącej wciąż przed lustrem; staram się zapomnieć, otrząsnąć z nie chcącego mnie opuścić koszmaru.

Wiem, że to bezcelowe. Każdy najdrobniejszy nawet szczegół mam wryty w pamięć na stałe. Przecież nasze życie zależy od tego, czy będziemy w stanie je wszystkie odtworzyć. Jeśli zaczniemy zapominać, nie przetrwamy.

Umieszczam prostokątne pudełeczko w wyciągniętej wyczekująco dłoni, po czym podnoszę wzrok i patrzę na swoją siostrę bliźniaczkę. Szybkimi, wprawnymi ruchami nakłada korektor na gwieździstą bliznę zdobiącą jej kark. Gdy byliśmy w ósmej klasie, potknęła się w szklarni i upadła prosto w opuncje. Ojciec się wściekł, ale Ava powiedziała, że to był wypadek, że nie jesteśmy w stanie kontrolować wszystkiego. Bez względu na to, jak bardzo on się stara.

Blizna znika pod korektorem, a Ava uśmiecha się do mnie z lustra.

– Proszę, teraz niczym się już nie różnimy – mówi.

Odpowiadam takim samym uśmiechem, analizując uważnie nasze identyczne odbicia. Jestem nią, a ona jest mną. Jedna dusza w dwóch ciałach.

Nieświadomie sięgam do prawego nadgarstka, w którym powinnam mieć wszczepiony mikroczip. Tak wygląda nieustanna rzeczywistość drugiego dziecka w Ameryce wyznającej Zasadę Jednego. Po prostu nie istnieję.

– Szkoda, że to nie twoja kolej na pójście do szkoły – zauważa Ava. – Bez problemu zdobyłabyś najwyższą ocenę.

Zarzucam nasz plecak na jej ramię i we dwie wspinamy się po schodach prowadzących do długiej, nieozdobionej niczym ściany.

– Nie spanikuj podczas egzaminu ustnego z hiszpańskiego, a wszystko będzie dobrze. Uczyliśmy się całą noc.

Pozwala sobie na pełne zwątpienia westchnienie, przyciągam ją więc do siebie, tak że stykamy się czołami.

– *Tú puedes hacerlo*. Pójdzie ci jak z płatka.

Ava szczerzy radośnie zęby, potem unosi dłoń. Dwa ciche stuknięcia i ściana rozstępuje się, odsłaniając tajne przejście prowadzące do naszego domu.

– Do zobaczenia – rzuca.

Odwraca się, po czym truchta w głąb tunelu, a ja zostaję na posterunku, dopóki nie stracę z widoku jej płomienne rudych włosów. Już mi jej brak. Połowa mnie właśnie zniknęła.

Zamykam przejście i zeskakuję ze schodów trzema susami. Wracam do łóżka.

Czekam na jej powrót.





Rozpoczęcie dnia różniące się od wypracowanej latami rutyny przyprawia mnie o wielką nerwowość. Biegnę ciasnym podziemnym tunelem, by nadrobić niewielkie spóźnienie. Mijam betonowe ściany, po czym wspinam się na kolejny ciąg stopni, bez ustanku myśląc o tym, co czeka mnie na powierzchni. Zaraz po przekroczeniu progu naszego domu utracę wszelką prywatność. Wszechobecne kamery i uważne oczy będą obserwować każdy mój krok. Muszę być na to gotowa.

To, że obie wciąż żyjemy, jest naszym największym sekretem.

Ojciec miał pięć lat, by nauczyć swoje ukochane skarby sztuki zwodzenia innych ludzi, potem musiałyśmy opuścić bezpieczne gniazdko, jakie nam uwił, i rozpocząć naukę w akademii podstawowej. Mirze i mnie zaczęto wpajać zasady, zanim jeszcze nauczyłyśmy się mówić. Poznanie rządzących światem reguł było kluczowe dla naszego przetrwania, dlatego ojciec uczył nas ich kolejno, poprzez zabawy i gry, które tak bardzo uwielbiałyśmy.




WYDAWNICTWO  
**KOBIECE**

Spodobał Ci się fragment tej książki?

Zamów ją w naszej księgarni

**[www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl](http://www.WYDAWNICTWOKOBIECE.pl)**

Bądź na bieżąco i śledź nasze wydawnictwo na Facebooku:

 [www.facebook.com/kobiece](https://www.facebook.com/kobiece)



ul. Andersa 40A  
15-113 Białystok

e-mail: [redakcja@wydawnictwokobiece.pl](mailto:redakcja@wydawnictwokobiece.pl)

tel. 731-019-059